



Zobaczymy ją w poniedziałek

W czasie moich dziennikarskich wędrówek po stolicy, w miejscu — zwanym przez jednych przedpiekiem, przez drugich tylko warszawskim studium telewizyjnym, w nieprawdopodobnej ciszności i zaduchu, wśród groźnie splecionych kabli elektrycznych, oślepiających lamp i rozbieganego tłumu, uwagę moją przykuła postać kobiety ubranej w niepozorny niebieski fartuch. Chaos drugiej kamerowej próby „Dzikich palm” Faulknera zdawał się jej nie dotyczyć. Oparta o chwiejny mur mansardy, kobieta pięknie i trochę śpiewnie mówiła o miłości: „...miłość nie umiera między dwójgim ludzi, bo ona z natury swej — nie może umrzeć. Po prostu opuszcza takich, którzy już na nią nie zasługują, bo nie są dostatecznie silni, dostatecznie uczciwi...” Znad fartucha patrzyły oczy fanatyczki błyszczące, zielonkawe, skośne. Tak mówić o miłości

mogła tylko NINA ANDRYCZ.

W czasie krótkiej przerwy, po malej wspinaczkę po kablach docierałam do artystki.

— Telewizjowicie pamiętają Panią jako wielką heroinę romantyczną, Damę Kameliową, Panią Bovary, hrabinę w „Pierścieniu Wielkiej Damy”, czy wyjście z szumiących krynolin jest wejściem do współczesności?

— *Myszę, że tak i to przy pomocy dobrej literatury. Bardzo lubię i szanuję Faulknera za humanizm, odwagę i swoisty neoromantyzm jego bohaterów. Charlotte wprawdzie nie nosi krynoliny i diademu, ale i w swoich zielonych spodniach, czy fartuchu jest „autentyczną wielką miłośnicą”. Lubię grać to uczucie, bo znam je nie tylko z literatury.*

— Co trudniej zagrać, miłość czy nienawiść?

— Ach, oczywiście miłość... ponieważ jest to od-

miąna najwyższego dobra, a trafnie pokazać dobroć na scenie jest o tyle trudniej, o ile zło jest dynamiczniejsze, jaskrawsze. Stąd tak mało udanych pozitywnych bohaterów.

— Spodnie są efektywnym strojem dla kobiet tak zgrabnych jak Pani. Co Pani robi dla utrzymania linii?

— *W sezonie, podczas harówki teatralnej absolutnie nie. Żyję higienicznie i „pracuję” nad linią wyłącznie w czasie urlopów. Ach, wtedy spaceruję nad morzem się nie kończą...*

W trakcie tej krótkiej rozmowy dwóch ludzi wyniosło na plecach, ściany mansardy. Próba trwa czwartą godzinę. W poniedziałek, 14 lutego, zobaczymy przedstawienie „Dzikich palm” z Niną Andrycz w Teatrze Telewizyjnym.

Rozmawiała:
ALIŃA BUDZIŃSKA